

FLORIANOWE *nowiny*

NR 6 (47)
LISTOPAD 2019



TEMAT NUMERU

Wszyscy święci

A PONADTO

**Wspomnienie o ks. Bukowskim
Bał Wszystkich Świętych
O małżeństwie**



Pamięć

Z pamięcią to chyba zawsze mamy kłopot. Jedni większy, drudzy mniejszy, ale ten kłopot dotyka nas wszystkich. A jednak o pamięć walczymy, gdyż stanowi ona jeden z podstawowych elementów naszego życia. powszechnie znany tytuł książki Jana Pawła II „Pamięć i tożsamość” chyba najlepiej tłumaczy to pojęcie. Docieramy bowiem pamięcią do korzeni naszego życia. Odnajdujemy swoje miejsce na świecie i zaspokajamy naturalną potrzebę przynależności (do rodziny, środowiska, społeczności, narodu). Pielęgnować pamięć uczymy się mądrości, która jest owocem wysiłku wielu osób, a nawet całych pokoleń. Występuje również pojęcie „pamięci serca”, które przenerosi nas do początku wszystkiego. Odnalezienie w sobie prawdy, że Bóg jest Miłością i z tej Miłości powołał nas do życia pozwala spokojnie przekroczyć próg każdej śmierci. Przypominamy w tym numerze ulubionych Świętych, księży pracujących w naszej parafii oraz historię jej powstania. Listopad to taki „domowy czas”. Może uda się znaleźć chwilę na przejrzenie rodzinnych albumów i wspomnień uciekających zagonionej codzienności. A może te chwile przy stole z zapaloną coraz dłużej lampą uda się przeznaczyć na poczytanie największego skarbu ludzkiej pamięci, którym jest Słowo Boże.

*„Na początku było Słowo,
a Słowo było u Boga
i Bogiem było Słowo.
Ono było na początku u Boga.
Wszystko zaistniało dzięki Niemu.
Bez Niego zaś nic nie zaistniało.
To, co zaistniało,
w Nim było życiem.
A życie to było światłością dla ludzi.”*

(J 1, 1-4)

Redakcja

Uroczystość wszystkich świętych.

Początek listopada przypomina nam jedna bardzo ważną prawdę – o powszechnym powołaniu do świętości. Każdy z wierzących, niezależnie nie od drogi życia: małżeństwa, kapłaństwa czy życia konsekrowanego jest powołany właśnie ku temu pełnemu zjednoczeniu z Bogiem. Daje nam tę wyjątkową szansę na to, by w tym uroczystym dniu wspomnieć tych, którzy za życia, ale także i po śmierci są bliscy naszym sercom.

Historia uroczystości

W początkach chrześcijaństwa oddawano cześć jedynie Bogu w Trójcy Świętej. Z czasem przedmiotem kultu stała się Najświętsza Maryja Panna jako Matka Syna Bożego, na cześć której układano modlitwy i pieśni, a następnie św. Michał Archanioł. Sytuacja zmieniła się w I wieku, gdy krwawe prześladowania Kościoła rozbudziły także kult świętych męczenników, których dzień zgonu uważano równocześnie za dzień ich narodzin dla nieba. Ten prywatny kult w V wieku przerodził się w kult powszechny dla całego Kościoła, by w VIII wieku rozszerzył się jeszcze bardziej i objąć nie tylko męczenników, ale także wszystkich świętych.

Wspomnienie Wiernych Zmarłych

2 listopada Kościół wspomina Wszystkich Wiernych Zmarłych, w tradycji polskiej dzień ten nazywając Dniem Zadusznym. To wspomnienie wprowadził opat benedyktynów w Cluny

we Francji, św. Odilon. On to w 998 r. zarządził modlitwy za dusze wszystkich zmarłych w dniu 2 listopada. W XIII w. zwyczaj ten w Kościele rzymskim stał się powszechny. Kościół w tym dniu wspomina zmarłych pokutujących za grzechy w czyśćcu. Chodzi więc o tych którzy nie mogą wejść do nieba, gdyż mają pewne długi do spłacenia Bożej sprawiedliwości. Nabożeństwo do dusz czyścicowych było i jest bardzo żywe. Świadczą o tym uroczyste urządzone pogrzeby, często zamawiane msze św. w intencji zmarłych, w Kościele rzymskim powszechne są Msze św. Gregoriańskie.

Msze gregoriańskie

Msze gregoriańskie wywodzą swoją nazwę od imienia papieża św. Grzegorza Wielkiego i związane są z wydarzeniem, które miało miejsce z jego inspiracji. Grzegorz przed swoim wyborem na papieża był przełożonym założonego przez siebie klasztoru na wzgórzu Celio w Rzymie. Po śmierci jednego z mnichów imieniem Justus, w jego celi znaleziono trzy złote monety, których posiadanie sprzeciwiało się regule życia zakonnego, przewidującej wspólne korzystanie z dóbr materialnych. Grzegorz, aby pomóc zmarłemu oczyścić się po śmierci z powyższego grzechu, polecił odprawienie za niego trzydziestu Mszy św. - każdego dnia po jednej. Po trzydziestu dniach zmarły Justus ukazał się w nocy jednemu z braci mówiąc, że został uwolniony od wszelkiej kary. Gdy mnich później ujawnił treść swojego widzenia, pozostali



WSZYSCY ŚWIĘCI

współbracia doszli do wniosku, że nastąpiło ono w trzydziestym dniu, kiedy odprawiano msze św. za Justusa. Uznano to za znak, że msze św. odniosły oczekiwany skutek. Pod wpływem autorytetu Grzegorza zwyczaj odprawiania trzydziestu Mszy za osobę zmarłą zyskiwał swoje miejsce w praktyce religijnej Rzymu, a następnie rozprzestrzenił się na cały Kościół.

Praktyka odpustu zupełnego

Nauka o odpustach łączy się z tajemnicą Bożego Miłosierdzia. W sakramencie pojednania grzesznik otrzymuje przebaczenie wyznanych grzechów, za które szczerze żałuje. Dzięki temu może on osiągnąć wieczne zbawienie. Uzyskane przebaczenie nie uwalnia jednak od kar doczesnych (czasowych), które spotykają nas za życia lub po śmierci w czyśćcu.

Uwolnieniu od tych kar służy właśnie obfity skarb odpustów Kościoła. Nawiedzając z modlitwą kościół lub kaplicę w uroczystość Wszystkich Świętych oraz w Dniu Zadusznym, możemy pod zwykłymi warunkami uzyskać odpust zupełny, czyli całkowite darowanie kar dla dusz w czyśćcu cierpiących. Ponadto wypełniając określone warunki, możemy uzyskać odpust zupełny od 1 do 8 listopada za pobożne (czyli modlitwne) nawiedzenie cmentarza.

Warunki uzyskania odpustu zupełnego:

1. Wzbudzić intencje jego otrzymania.
2. Być w stanie łaski uświęcającej.
3. Wyżyć się przywiązania do jakiegokolwiek grzechu.
4. Przyjąć w tym dniu Komunię Świętą.
5. Odnowić naszą jedność ze wspólnotą Kościoła poprzez odmówienie: "Ojcze nasz", "Wierze w Boga" oraz modlitwy w intencjach bliskich Ojcu Świętemu.

Wypominki

Wypominki to jeden z wielu znaków wyrażania naszej pamięci modlitwowej o zmarłych. Jej tradycja sięga X wieku. Podczas przygotowywania darów ofiarnych odczytywano tzw. dyptyki, na których wierni wypisywali imiona żyjących biskupów, ofiarodawców, dobrodziejów i świętych męczenników oraz wiernych zmarłych. Te trzy listy recytowano jednym ciągiem. Poprzez ceremonię wylizania imion wyrażano przede wszystkim więź wspólnoty i miłość łączącą wszystkich członków Kościoła chwalebного (święci), cierpiącego (zmarli) i pielgrzymującego (żyjący). Po wyczytaniu, dyptyki kładziono na ołtarzu, na którym sprawowano Eucharystię. Z czasem dyptyki zastąpiono wspomnieniami kilku wybranych zmarłych wskazanych celebransowi.

sk. Paweł Borkowski

Święci bliżej nas



Święci to bliscy przyjaciele Pana Boga. Zasłu-chani w Jego Słowo, zanurzeni w Eucharystii, odkrywali z zapalem i pasją Prawdę o sobie i o świecie, który ich otaczał.

Wielu z nich miało barwne lub dramatyczne przygody, niektórzy prowadzili życie ukryte i ciche. Byli ludźmi „z krwi i kości”, którzy przez pokonywanie słabości Bożą mocą coraz bardziej kochali bliźnich i oddawali Chwałę Ojcu Niebieskiemu. Uczymy się od nich modlitwy, postaw miłosierdzia, reagowania na cierpienie i radości z życia, które jest największym darem. Mówiąc o „kulcie świętych” pamiętajmy jednak, że mówimy zawsze o kulcie Boga ukrytego w ich sercu.

E.O.

Ksiądz Henryk Bukowski – dobry pasterz

Był pierwszym proboszczem naszej parafii. Urodził się 15 lipca 1927r. w Nowej Wsi pod Wąbrzeźnem. Po wojnie przybył z rodzicami na Wybrzeże.

Po ukończeniu liceum w Gdańsku - Wrzeszczu rozpoczął studia w Seminarium Duchownym w Pelplinie. W roku 1954 przyjął z rąk bp. Kazimierza Kowalskiego święcenia kapłańskie. Jako wikariusz pracował w parafii katedralnej w Oliwie oraz w parafii św. Mateusza w Nowym Stawie. Od 1958 r. pełnił posługę duszpasterską w parafii Bożego Ciała w Pręgowie. Pomagał ciężko choremu proboszczowi ks. Pawłowi Masiakowi. Po jego śmierci przez jedenaście lat pełnił obowiązki administratora parafii. Proboszczem został mianowany dopiero w 1969 r. Był bardzo dobrym organizatorem, przyczynił się do usunięcia strat powstałych w wyniku działań wojennych na terenie kościoła w Pręgowie oraz filii w Czapielsku, Jodłownie i Żuławie. W okresie administrowania parafią zdołał między innymi wybudować w pobliżu kościoła w Pręgowie salkę katechetyczną oraz kostnicę, uporządkować i ogrodzić cmentarz parafialny. Przeprowadził ponadto renowację wnętrza kościoła parafialnego jak również kościołów filialnych w Żuławie i Czapielsku.

Za działalność duszpasterską był szykanowany przez władze komunistyczne. Posługę duszpasterską łączył z pracą w kurii biskupiej. W 1975 r. otrzymał tytuł Honorowego Radcy Duchownego.



Ksiądz proboszcz w otoczeniu członków Rady Parafialnej w parafii Bożego Ciała w Pręgowie - ok 1980 r.



Z powodu wzrostu liczby ludności na tych terenach, w 1982 roku podzielono parafię Bożego Ciała i utworzono nową wspólnotę pw. św. Floriana w Kolbudach. Został jej pierwszym proboszczem, nie rezygnując jednocześnie z obowiązków zarządzania dotychczasową parafią. Przez pięć lat, przy ofiarnej i żywej pomocy parafian zdołał wybudować kościół i rozpoczął wznoszenie plebanii. Po powołaniu Józefa Nowaka na nowego proboszcza parafii św. Floriana kontynuował pracę wśród wiernych w Pręgowie. Zmarł nagle 22 lutego 1997 roku. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Pręgowie.

Zapisał się w pamięci jako dobry i dbający o powierzoną wspólnotę pasterz. Setkom osób udzielił pierwszych Sakramentów Chrztu i Komunii Świętej. Uczył przez wszystkie lata dzieci i młodzież - zależało mu na ciekawym przedstawieniu tematów związanych z wiarą. Zwracał dużą uwagę na formację liturgiczną służby ołtarza, tworząc grupy formacyjne ministrantów i lektorów.

Opracowano na podstawie książki „Parafia Świętego Floriana w Kolbudach” M. Adamkowicza oraz rozmowy z p. Grzegorzem Reszke - E.O.

Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski

Podpisanie przez Papieża Franciszka dekretu o cudzie jest ostatnim akcentem procesu beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia, kardynała Stefana Wyszyńskiego. Uroczystość beatyfikacji odbędzie się 7 czerwca 2020 roku na placu Piłsudskiego w Warszawie.

Proces beatyfikacji rozpoczął się 8 lat po śmierci kardynała i trwał prawie 30 lat. Żmudna procedura dopełniona została zatwierdzeniem cudu uzdrowienia 19-letniej dziewczyny chorej na nowotwór tarczycy.

Życie i przewodzenie polskiemu kościołowi przypadło kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu na trudny okres powojenny. Walka o obronę polskiego kościoła w komunistycznej rzeczywistości oraz niezłomność i sprzeciw wyrażony m.in. poprzez sławny list, który przeszedł do historii jako „Non possumus” są wyrazami wielkości Prymasa Tysiąclecia. Inwigilowany przez UB i SB, został zatrzymany we wrześniu 1953 roku i pozbawiony wolności aż do października 1956 roku. W Komańczy w Bieszczadach - ostatnim z czterech miejsc odosobnienia, Prymas Tysiąclecia stworzył narodowe Śluby Jasnogórskie, które były odnowieniem słynnych lwowskich królewskich ślubów Jana Kazimierza. Warto także wspomnieć o liście 34 biskupów polskich do biskupów niemieckich, dotyczącym pojednania narodów po II wojnie światowej. Ważkie słowa, które padły w 1965 roku „przebaczamy i prosimy o przebaczenie” podpisali m.in. kardynał Stefan Wyszyński i Karol Wojtyła. To dzięki kardynałowi Polacy tak pięknie przygotowali się i przeżyli rocznicę 1000-lecia Chrztu Polski. I chociaż na uroczystości nie przybył papież Paweł VI

(władze komunistyczne nie wyraziły zgody), a po Polsce zamiast aresztowanego przez władze obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, krążyła pusta, przyozdobiona kwiatami, rama, to Polacy pokazali przywiązanie do wiary katolickiej i wartości chrześcijańskich.

23 października 1978 roku Papież, Jan Paweł II napisał do kardynała Wyszyńskiego:



Czcigodny i Umiłowany Księżu Prymasie! Pozwól, że powiem po prostu, co myślę. Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, niecofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei (...)

Jakże wymownym gestem wdzięczności Jana Pawła II, podczas inauguracji pontyfikatu, było przyklęknięcie Papieża i objęcie ramieniem Prymasa Tysiąclecia.

Kardynał Stefan Wyszyński zmarł 28 maja 1981 roku. Jego kaplica znajduje się w warszawskiej bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Ogłaszając przyszłoroczną uroczystość beatyfikacji kardynał Kazimierz Nycz powiedział:

(...) musimy zacząć się przygotowywać do przeżycia tej uroczystości, jeszcze bliższego przypomnienia sobie i poznania osoby kard. Stefana Wyszyńskiego. To jest potrzebne, żeby go poznać, naśladować i przez jego wstawiennictwo modlić się do Pana Boga (...).

M.RZ.

Czyściec

Za „duchowego ojca” czyścica uważa się św. Augustyna, dla którego punktem wyjścia była śmierć jego ukochanej matki św. Moniki. Uważał, że tak naprawdę nie znamy wnętrza człowieka, więc trzeba się modlić za wszystkich, także za tych, którzy według naszej zewnętrznej oceny byli dobrymi ludźmi.

Określenie „czyściec” (łac. *purgatorium*) po raz pierwszy pojawiło się pomiędzy rokiem 1160 a 1180. Od tego zaczęła się kształtować w teologii katolickiej idea czyścica jako określonego miejsca.

Naukę wiary dotyczącą czyścica sformułował Kościół przede wszystkim na Soborze Trydenckim i na Soborze Florenckim. Katechizm Kościoła Katolickiego streszcza doktrynę o czyścicu w punktach KKK 1030 i 1031, a o modlitwie za zmarłych w punktach 1032 i 1371. Z Katechizmu Kościoła katolickiego:

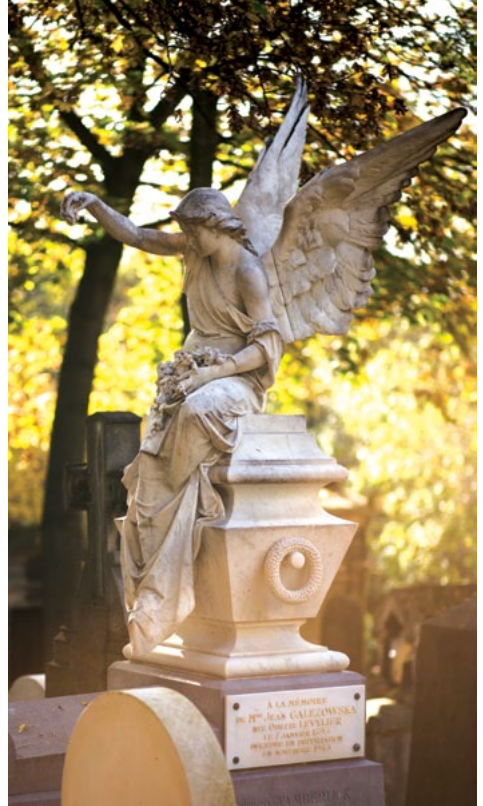
- *Ci, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem, ale nie są jeszcze całkowicie oczyszczeni, chociaż są już pewni swego wiecznego zbawienia, przechodzą po śmierci oczyszczenie, by uzyskać świętość konieczną do wejścia w radość nieba.*
- *To końcowe oczyszczenie wybranych, które jest czymś całkowicie innym niż karą potępionych, Kościół nazywa czyścicem.*

W Piśmie Świętym nigdzie nie pada wprost sformułowanie „czyściec”, niemniej pewne teksty naprowadzają nas na myślenie o jego istnieniu. Na przykład:

Mt 12, 32 - (...) *nie zostanie mu to odpuszczone ani w tym życiu, ani w przyszłym.*

(Można z tego wnioskować, że istnieje jakaś forma odpuszczenia win po śmierci)

2 Mch 12, 45 - *Dlatego właśnie (Juda Machabeusz) sprawił, że złożono ofiarę przebłągalną za zabitych, aby zostali uwolnieni od grzechu.*



Zastanawiając się nad tymi tekstami warto pamiętać o tym, że jest to nie tyle miejsce (nasycone już trochę światłem, ale w gruncie rzeczy ponure i przykre), ile stan duszy człowieka, która bardzo pragnie i tęskni za Bogiem. W dodatku ten stan przenika nadzieja - a ona zawieść nie może.

Pokochać Boga z całego swego serca to najważniejsze zadanie naszego życia. Możemy się nawzajem wspierać modlitwą i czynami, aby osiągnąć szybciej upragniony cel. Tak naprawdę czyściec jest jedną z wielu świętych Tajemnic naszej wiary i możemy ją jedynie próbować zgłębić. Towarzyszenie modlitwą i pamięcią tym, którzy są już „po tamtej stronie” to dowód pięknej i bezinteresownej miłości.

(opr. na podst. KKK, deon.pl) - E.O.

Święta Gertruda Wielka

W listopadzie, w czasie, w którym w sposób szczególny wspominamy i modlimy się za naszych bliskich zmarłych lubię zwracać się do niezwykle orędowniczki dusz w czyśccu cierpiących, świętej Gertrudy Wielkiej z Helftu. Jej wspomnienie odchodzimy 16 listopada.

Gertruda przyszła na świat 6 stycznia 1256 roku na terenie dzisiejszych Niemiec. Jej rodzice zmarli kiedy miała 5 lat, a ją przekazano na wychowanie siostrom cysterkom w Helfcie. Gertruda spędziła w tym klasztorze całe swoje życie – najpierw jako uczennica, a następnie jako zakonnica. Bardzo lubiła się uczyć, a nauka pochłonęła ją do tego stopnia, że zapomniiała o celu studiów teologicznych czyli o samym Bogu. Miłosierny Pan sam o sobie przypomniał, dając jej 27 stycznia 1281 r. głębokie przeżycie mistyczne. Od tej chwili jej miłością nie była nauka, ale Bóg. Jezus ukazywał się jej w licznych objawieniach. Gertruda doświadczała też nadprzyrodzonych ekstaz i proroczych wizji. Opisała je w dziele „Objawienia”. Mistyczka zmarła w listopadzie 1302 r. Jest patronką Ameryki Południowej i początkowo była czczona właśnie tam. Jednak na prośbę króla Polski Augusta II Sasa, papież Klemens XII w 1732 roku rozciągnął jej kult na cały Kościół.

Św. Gertruda gorliwie modliła się za dusze w czyśccu cierpiące. To im poświęcała wszystkie swoje trudy i cierpienia. Ta postawa bardzo podobala się Jezusowi, który w czasie jednej z wizji powiedział do niej: Bądź pewna, moja córko, że twoje umiłowanie zmarłych nie będzie ci przeszkodą. Wiedz, że ten hojny dar jaki złożyłaś ze wszystkich swoich uczynków duszom czyśccowym, szczególnie mi się spodobał, a na dowód tego oświadczam, iż wszystkie kary jakie musiałabyś znosić w życiu przyszłym, zostały ci odpuszczone- co więcej, w nagrodę za twą szczodrość tak pomnażam wagę twoich zasług, że będziesz się w niebie cieszyć wieczną chwałą.

W czasie jednego z licznych objawień Jezus poddyktował św. Gertrudzie modlitwę za dusze w czyśccu cierpiące. Obiecał, że za każdorazowe



jej odmówienie uwolni z czyścca 1000 dusz. Modlitwę tę można odmawiać wielokrotnie w ciągu dnia, samemu lub w grupie.

Zaneta

Modlitwa Św. Gertrudy

Ojciec Przedwieczny, ofiaruję Ci Najdroższą Krew Boskiego Syna Twego, Pana naszego Jezusa Chrystusa w połączeniu ze wszystkimi Mszami Świętymi dzisiaj na całym świecie odprowadzanymi, za dusze w Czyśccu cierpiące, za umierających, za grzeszników na świecie, za grzeszników w Kościele powszechnym, za grzeszników w mojej rodzinie, a także w moim domu.

Amen

Święta Maria Goretti

Urodziła się 16 października 1890 r. we Włoszech. Po śmierci ojca zajmowała się domem, kiedy matka z rodzeństwem pracowała przy wykopywaniu torfu opałowego. Mając 11 lat przyjęła I Komunię Świętą. Zajmując się domem w dniu 5.07.1902r. została wielokrotnie ugodzona nożem przez sąsiada, 20-letniego Alessandra, broniąc dziewictwa. Zmarła w opinii świętości w szpitalu następnego dnia tj. w wigilię uroczystości Przenajświętszej Krwi Jezusa w wyniku silnego upływu krwi z ran serca, płuc, osierdzia i przepony.

Uroczystość kanonizacji odbyła się w obecności matki w Rzymie 24.06.1950 r. Tyle wiedziałam o św. Marii Goretti, kiedy zdecydowałam się obrać ją na patronkę podczas przyjęcia Sakramentu Bierzmowania. Wtedy ujęła mnie odważna postawa 11-letniej dziewczyny, która w swej determinacji oddała życie w obronie cnoty czystości. Chciałam, aby pomagała mi być odważną w podejmowanych decyzjach życiowych.

Po wielu latach, mieszkając z rodziną w Gdańsku zobaczyłam w Kaplicy przy Kościele Św. Barbary piękny obraz mojej świętej. Wtedy to przypomniałam sobie o imieniu wybranym podczas Bierzmowania i dotarłam do dokładnego życiorysu świętej. Jakie było moje zdziwienie, kiedy poznałam szczegóły związane z życiem, śmiercią Marii oraz losem jej oprawcy.

Zrozumiałam, że obrona czci była bardzo ważna, ale ważniejsze było to co wydarzyło się potem. Z przekazów wynika, że po wielokrotnym ugodzeniu Marii nożem sąsiad Alessander zbiegł. Był on ósmym dzieckiem rodziców, gdzie matka przebywała w szpitalu psychiatrycznym a ojciec alkoholik bił i głodził syna. Sąsiedzi rozpoznali

zabójcę, został osądzony i skazany na 30 lat więzienia w najcięższym zakładzie karnym na Sycylii. W tym czasie, po wielkich cierpieniach i wykrwawieniu, kiedy Maria przyjęła Najświętszy Sakrament, umierając powiedziała: „Przebaczam mu z całego serca! Przebaczam i chcę, aby był ze mną w Raju!” o czym nie wiedział Alessandro. W czasie procesu beatyfikacyjnego Marii w 1947r. zabójca miał sen, w którym zobaczył ogród pełen kwiatów. Marietta zrywała białe lilie i mu je podawała, co było dowodem przebaczenia. Wtedy

Alessandro się nawrócił i po odbytej karze został przygarbiony przez Ojców Kapucynów do klasztoru, gdzie został ogrodnikiem. Przebywał tam do końca życia. Zmarł w 1970 r. w wieku 88 lat, a w 2007 r. jego zwłoki przeniesiono do Sanktuarium św. Marii Goretti w Corinaldo.



I tak okazało się, że wybierając na patronkę wzór odważny, tak naprawdę wybrałam wzór przebaczenia. Kiedy to odkryłam, zadałam sobie pytanie na ile świadomie wybieramy opiekuna w Niebie i czy nie warto poznać szczegółów drogi do świętości patrona. Dziś wiem dużo

więcej o mojej orędownicze w Niebie i jeszcze bardziej cieszę się z Jej opieki, bo uważam, że przebaczenie jest trudniejsze i częściej przydatne w życiu niż odwaga. Na co dzień borykamy się z trudnościami w wybaczeniu małych i dużych zranień, a jednocześnie oczekujemy, aby nam też wybaczano wyrządzone przykrości.

Polecam zatem moją świętą, szczególnie młodym dziewczynom jako wzór skromności, a wszystkim bez względu na wiek, jako wzór przebaczenia.

Renia Laskowska

BAL WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

4 listopada w naszej parafii odbyła się niesamowita impreza. Pod okiem rodziców i opiekunów bawili się jedni z najświętszych naszych parafian - w dodatku przebrani za swoich Świętych przyjaciół. Były tańce, konkursy i gry sprawnościowe, w których właściwie wszyscy jako wygrywali. Słodkie przekąski i słodkie uśmiechy wprowadziły przedsmak nieba „w gębusiach” i w sercach. Inicjatorką i prowadzącą tę imprezę była Ania Narazińska - gratulujemy i życzymy podobnego zapału w przyszłym roku.





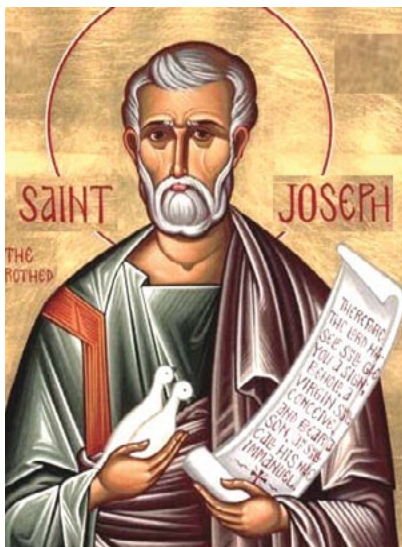


Różowe, kosmate i skacze

...czyli świadectwo o działaniu św. Józefa.

Chcieliśmy sprzedać mieszkanie, aby móc zacząć budowę domu. Mieliliśmy bardzo specyficzne trzypokojowe, dwupoziomowe ze schodami w dół a nie w górę, duże i bardzo przestrzenne mieszkanie. Ambitnie, nie chcąc sporych pieniędzy zapłacić pośrednikowi, postanowiliśmy sami zająć się sprzedażą. Piękne zdjęcia „wylizanego” mieszkania wraz z opisem trafiły do ogłoszeń. I przez pół roku telefonowali jedynie pośrednicy. W końcu ... poddaliśmy się. Ogłoszenia wygasły. Podpisaliśmy umowę z pośrednikami. Kilka osób przyjechało oglądać aczkolwiek bez dalszych decyzji. Obniżyliśmy nieco cenę i nadal cisza. Mijały miesiące. Przygnębieni tą sytuacją usłyszeliśmy od naszych przyjaciół a zarazem przyszłych sąsiadów, że ich znajomi przez bardzo długi czas nie mogli sprzedać garażu i ktoś im polecił, aby odmówili nowennę do św. Józefa w tej intencji. Co zaowocowało szybką sprzedażą.

Typowa opowieść z bajki, która może komuś gdzieś tam się zdarza, ale trudno w to uwierzyć. Jednak temat nowenny chodził za nami. W końcu głośno stwierdziłam: jeśli my nie zaczniemy odmawiać tej nowenny to nikt za nas tego nie zrobi! I podjęliśmy się wyzwania bez szczególnej wiary w jego powodzenie. Chcąc sprawdzić, czy Pan Bóg rzeczywiście nas wysłucha postanowiliśmy postawić Jemu nasze warunki. Nazywamy to: różowe, kosmate i skacze. Po pierwsze: chcemy sprzedać bez pośrednika. Po drugie: nie chcemy obniżyć ceny. Po trzecie: chcemy, aby to nie była zwykła sprzedaż, taka tylko dla sprzedaży, ale aby ktoś tego mieszkania naprawdę potrzebował. I na kolana!



Po kilku dniach, w niedzielę podczas Mszy świętej wibrował mój telefon, oddzwoniłam po Eucharystii. Ktoś chciał obejrzeć mieszkanie dosłownie za godzinę, przejeżdżając niedaleko tej lokalizacji. Nie chciałam się na to zgodzić, bo byliśmy akurat u znajomych, a mieszkanie nie było odpowiednio przygotowane. Jednak ustąpiłam. Przeprosiliśmy gospodarzy tylko na chwilę i popędziliśmy nieco ogarnąć lokum. Para dojrzałych ludzi od razu zabrała się za oglądanie, po czym powiedzieli, że się odezwą. Następnego dnia umówili się na spotkanie. Przyjechali i jak tylko usiedliśmy bez zbędnego wstępu zapytali, czy mogliby kupić to mieszkanie bez pomocy pośrednika. Od pierwszego ich kontaktu zastanawialiśmy się jak to się stało, że mają bezpośredni do nas numer telefonu, skoro wszystkie nasze ogłoszenia wygasły, a nawet jeśli ich echo pozostawało w internecie podglądanie numeru było zablokowane. Intrygowało nas to. Ale kiedy zapytali o możliwość nabycia bez pośrednika dosłownie włosy stanęły dęba! Po pierwsze dlatego, że jeśli już, to na nas ciążył

obowiązek opłaty całego jego wynagrodzenia a po drugie... to już raczej sami się domyślicie. Oczywiście się zgodziliśmy. Jednak skąd mieli nasz numer telefonu? Kiedy wyszło nasze ogłoszenie po prostu spisali sobie ten numer, ale cena wtedy była dla nich jednak za wysoka. Przeszliśmy do omawiania ceny, a oni nie chcieli jej zmieniać, zapytali tylko czy w niej mogłyby się znaleźć szafy, które mamy w garderobie. Dla nas to nie był żaden problem, a nawet pewna ulga, gdyż przez kolejne dwa i pół roku czekało nas pięć przeprowadzek, z czego jeszcze wtedy nie zdawaliśmy sobie sprawy. Po czym oświadczyli nam, że będą dokonywać zakupu za gotówkę i przeszliśmy do uzgadniania terminu finalizacji umowy. Trudno

było nam uwierzyć w bieg i tempo wydarzeń. Pozostał tylko jeden brakujący element tej układanki. A oto on. Przyszli nabywcy mieli córkę, która chorowała na stwardnienie rozsiane i bardzo im odpowiadał ten układ parterowego mieszkania! I można byłoby powiedzieć, że Pan Bóg nam w pełni odpowiedział za wstawiennictwem św. Józefa. Jak najbardziej! Ale my nie tylko dostaliśmy to czego wymagaliśmy w swych warunkach, ale otrzymaliśmy o wiele, wiele więcej. Była to nasza pierwsza nowenna jaką odmawialiśmy za wstawiennictwem św. Józefa, a jej owoc przede wszystkim przyniósł nam wiary w to, że realnie Pan Bóg Jest Obecny w naszym życiu, słucha i działa! I można by powiedzieć, że została postawiona kropka nad „i”.

Nic bardziej mylnego, ten moment miał dopiero nadejść! Po niecałych dwóch latach, jeszcze zanim przeprowadziliśmy się do Kolbud, nasza przyjaciółka będąca w grupie osób organizujących pierwszy kurs Alfa w Kolbudach (w remizie w Lublewie) z niezależnych od siebie przyczyn nie mogła uczestniczyć w tym dziele. Zapytała mnie, czy nie mogłabym jej zastąpić w tej grupie. Po przeanalizowaniu, odmówiłam. Mieszkaliśmy w Gdańsku, co wiązało się z dojazdami a na dodatek wiedziliśmy, że w trakcie trwania kursu będziemy musieli się przeprowadzać. Za jakiś czas otrzymałam od niej kolejną prośbę w słowach: wiem, że zdecydowałaś i rozumiem to, ale proszę przemyśl to jeszcze raz. Wtedy już nie zastanawialiśmy się, czy możemy fizycznie, czy nie. Zastanawialiśmy się, czy to przypadkiem Pan Bóg nie puka do naszych drzwi a my ich nie otwieramy i właśnie puka do naszego okna. Zastąpiłam ją. Podczas trwania kursu Alfa na jednym ze spotkań podzieliłam się powyższym działaniem Pana Boga w moim życiu i zupełnie nie spodziewając się tego - padła odpowiedź, kropka nad „i”. Małżeństwo, z którym wspólnie prowadziliśmy jedną grupkę było tą parą, która sprzedała owy garaż! Pan Bóg nie tylko jest, słucha, działa, ale przede wszystkim ma niesamowite poczucie humoru! Dodam, że to był pierwszy, ale nie ostatni owoc nowenny za przyczyną św. Józefa w naszym życiu!

zwykli parafianie

Wspólnota dziecięca

Wspólnota dziecięca w Kolbudach skupia dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, które chcą pogłębiać swoją relację z Bogiem oraz rówieśnikami.

Rozpoczynamy wspólną modlitwą i śpiewem do Ducha Świętego. Zawsze modlimy się za misjonarzy oraz dzieci z krajów misyjnych. W czasie spotkań jest czas na rozmowę, zabawę i wspólne twórcze działania na rzecz Misji. Działamy w duchu Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci realizując program formacyjny przygotowany przez to Stowarzyszenie.

W ubiegłym roku szkolnym poznawaliśmy owoc Ducha Świętego, a w tym zapraszamy do misyjnej podróży kosmicznej - podróży po świecie, ale również w głąb siebie, zadając pytania o tożsamość chrześcijańską oraz najważniejsze prawdy życia. Każde spotkanie formacyjne odnosi się również do źródła duchowego chrześcijańskiego życia - Eucharystii, która jest dla nas najcenniejszym darem - spotkaniem z żywym Bogiem.

Wypełniając cele i zadanie Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci staramy się codziennie pamiętać o modlitwie za misje i misjonarzy, pomagać im swoim wyrzeczeniem i ofiarą na cele misyjne oraz podejmować dobre uczynki na rzecz bliźnich. Dzieci ze wspólnoty angażują się w upowszechnianie tematyki misyjnej poprzez ubogacenie liturgii Światowego Dnia Misyjnego, prowadzenie modlitwy różańcowej, a także wraz z dorosłymi przygotowują kiermasz oraz zbiórkę rzeczy, które co roku wysyłamy na Madagaskar.

Nasze spotkania odbywają się co dwa tygodnie w soboty o godz. 9.30 w salce pod Kościołem na każdym z nich dowiadujemy się czegoś nowego, a przez modlitwę i obecność ubogacamy duchowo siebie nawzajem. Chętne dzieci zapraszamy do naszej wspólnoty.

*Ania Narazińska
tel. 607-846-096*

O małżeństwie

Rozpocznijmy od początku

Od Bożego planu dla człowieka:

- Bóg stworzył człowieka, na swój obraz i podobieństwo.
- Stworzył Bóg człowieka jako Mężczyznę i Niewiastę.
- Księga Rodzaju mówi, że wszystko, co stworzył Bóg, było dobre.
- Bożym planem na życie człowieka jest małżeństwo.
- Powołanie do życia w małżeństwie jest naturalnym powołaniem człowieka.
- Bóg Stwórca obdarzył nim Adama i Ewę.

Prawdziwa miłość małżeńska włącza się w miłość Bożą i kierowana jest oraz doznaje wzbogacenia przez odkupieńczą moc Chrystusa i zbawczą działalność Kościoła, aby skutecznie prowadzić małżonków do Boga oraz wspierać ich, dodawać im otuchy we wzniosłym zadaniu ojca i matki.

Dlatego osobny sakrament **umacnia i konsekruje małżonków chrześcijańskich** do obowiązków i godności ich stanu (SW II). Wypełniając mocą tego sakramentu swoje zadania małżeńskie i rodzinne, przeniknięci duchem Chrystusa, którzy przepaja ich życie wiarą, nadzieją i miłością, zbliżają się małżonkowie do osiągnięcia własnej doskonałości i obopólnego uświęcenia, a tym samym do ich wspólnego uwielbienia Boga.

Sakrament małżeństwa to tajemnica

Oto mężczyzna i kobieta, różni z natury (odrębność płci, osobowości, charakterów, wzorów wyniesionych z domu) stają przed Bogiem, który łączy ich, tak ściśle, że stają się jednym ciałem.

On i Ona oddają się sobie wzajemnie w sposób całkowity i ostateczny.

Sakrament małżeństwa rodzi między małżonkami węzeł nierozzerwalny i wyłączny.

Piotr Molla (mąż świętej Joanny Beretty) wspominał, że podczas jednego ze spotkań, gdy dawał świadectwo o swojej Świętej Żonie, obecny na spotkaniu biskup powiedział:

„Panie Molla z Pana to jest ciekawy przypadek.



Kiedy mężczyzna i kobieta biorą ślub, stają się jedną osobą. Dlatego jedna Pana połowa jest już w niebie, a druga jest tu na ziemi.”

Piotr Molla potwierdził, że ta wypowiedź odzwierciedlała to co czuł jako mąż Świętej, podczas swojego ziemskiego życia po śmierci małżonki.

Małżeństwo to komunia osób (życie we wspólnocie małżeńskiej). Mężczyzna i kobieta – równi sobie godnością, mimo odmienności zadań małżeńskich i rodzinnych, uzupełniają się wzajemnie, niosąc sobie wzajemną pomoc.

Małżeństwo to wspólnota życia i miłości, to instytucja, której twórcą jest sam Bóg, który stworzył człowieka z miłości i powołał go także do miłości trwałej i nieodwołalnej.

Małżeństwo jako sakrament powstaje poprzez zwanie umowy małżeńskiej, czyli przez nieodwołalną zgodę obojga małżonków, w której oddają się oni sobie i przyjmują wzajemnie (przed przedstawicielem Kościoła: kapłanem lub diakonem). W Kościele sami małżonkowie jako szafarze łaski Bożej, udzielają sobie nawzajem sakramentu małżeństwa

To wzajemne wyrażenie zgody przez małżonków jest niezbędnym elementem, który stwarza małżeństwo. Jeśli nie ma zgody, nie ma małżeństwa. Całkowitej wierności małżonków, a także nierozzerwalności węzła małżeńskiego wymaga zarówno szczególna wspólnota mężczyzny i kobiety, jak również dobro ich dzieci.

Małżeństwo to droga

Nie jest to łatwa droga, ale jeżeli wejdziemy na nią świadomie i damy się poprowadzić Bogu, będziemy odkrywać piękno i harmonię.

Będziemy odkrywać dary Boga, który stwarzając świat, w tym męczyznę i niewiastę, dał nam to co najlepsze i chce uczynić człowieka szczęśliwym. Na ile uda nam się osiągnąć pełnię szczęścia tu na ziemi, zależy czy zaufamy Bogu, damy się poprowadzić, będziemy rozeznawać Jego wolę wobec nas i naszego małżeństwa. Bóg pozostawia nam wolną wolę i to my wybieramy, w jakim stopniu żyjemy zgodnie z objawioną prawdą.

Małżeństwo to dźwiganie krzyża

Jako małżonkowie dźwigamy przynajmniej dwa krzyże. Własny krzyż słabości, lęków, rozczarowań, oczekiwań, zwątpień i krzyż współmałżonka, potem krzyż dołożą nam dzieci, a może i rodzice.

Czy dam radę, czy to jest krzyż na moją miarę?

To nie przypadek, że ten mężczyzna jest moim mężem, że ta kobieta jest twoją żoną. To jest moja pomoc w dźwiganiu krzyża, mimo że doклада mi jeszcze jeden ciężar. I im szybciej to zrozumieć, tym łatwiej mi będzie tę drogę pokonać.

Małżeństwo chrześcijańskie to droga do świętości

Rozpoczyna się w dniu, w którym zawieramy przymierze, a Boga i wspólnotę Kościoła bierzemy na świadków. Jeżeli od początku widzimy cel naszej drogi, to przeżywamy każdy dzień, aby wzrastać.

Co to znaczy wzrastać?

To znaczy przemieniać się, stawać się lepszym, bo miłość to dobro, to codzienne umierania mojego egoizmu, mojej pychy, mojego pomysłu na życie. To rozeznawanie woli Boga i przyjmowanie jej z pokorą. To oddanie się w ręce kochającego Boga w postawie dziecka, bo przecież Bóg chce żebyśmy byli szczęśliwi już tutaj na ziemi, a przede wszystkim, abyśmy żyli wiecznie.

Małżeństwo to moja odpowiedzialność za zbawienie współmałżonka.

A co zrobić, gdy on się ociąga, odstaje, wlecze się

w ogniu, upada, nie ma sił? Gdy ona nie chce się ze mną modlić, unika rozmów o życiu duchowym, nadprzyrodzonym? Powinnam zapytać siebie, czy naprawdę kocham mojego męża. Czy miłuję moją żonę, tak jak Chrystus umiłował swój Kościół, aż po ofiarę z samego siebie? Czy zrobiłam wszystko, aby i on odkrył cel naszej wspólnej podróży, aby zachwyił się perspektywą pomyślnego jej zakończenia, aby tu i teraz smakował rajskiej słodyczy Bożego daru. Co zrobiłem i robię, aby moja małżonka rozkwitała, czuła się najpiękniejszą kobietą na świecie?

Małżeństwo jest powołaniem

To Bóg powołuje i uzdalnia do trwania w tym powołaniu. Bóg powołał nas do miłości a małżeństwo ochrania tę najpiękniejszą i najświętszą miłość, której On sam jest źródłem.

Nadrzędnym powołaniem każdego człowieka jest świętość.

„Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty” (1P 1,15-16).

Powołanie do małżeństwa to nasza droga do świętości!

Opracowała U.B.



**Komunia
małżeństw**

Zapraszamy wszystkie pary, z każdym stadem małżeńskim, które chcą budować więź w swoim małżeństwie, rozważyć Słowo Boże i porozmawiać we dwoje na ważne tematy (nie trzeba nic mówić na forum), na spotkania raz w miesiącu do salki parafialnej. Spotkania są niezobowiązujące. Małżeństwo może w każdej chwili przyjść, zaczerpnąć i być tyle ile potrzebuje. Czas trwania spotkania około 2 godzin.

Najbliższe spotkanie - 17 grudnia 2019r

Edukacja seksualna w rodzinie katolickiej

Wobec toczącej się dyskusji na temat edukacji seksualnej, publikujemy tekst przekazany Krajowej Agencji Informacyjnej przez ks. Przemysława Drągę – Dyrektora Krajowego Ośrodka Duszpasterstwa Rodzin Konferencji Episkopatu Polski.

„Jesteśmy dzisiaj świadkami zagorzałych debat na temat konieczności edukacji seksualnej dzieci i młodzieży. Przeciwnicy Kościoła zarzucają, że wierzący kontestują edukację seksualną i w ogóle odrzucają jakąkolwiek jej formę w rodzinie i szkole. Czy tak jest naprawdę? Już w Deklaracji *Gravissimum educationis*, o wychowaniu chrześcijańskim w nr 1, uczestnicy Soboru Watykańskiego II stwierdzili, że istnieje potrzeba „pozytywnego i mądrego wychowania seksualnego”, skierowanego do dzieci i młodzieży, „odpowiedniego do wieku”, „wykorzystując postępy nauk psychologicznych, pedagogicznych i dydaktycznych”. Tę zachętę wychowania do miłości, akceptacji seksualności i promocji życia w rodzinie realizował Karol Wojtyła prowadząc wielu młodych ludzi do odkrywania piękna Bożego zamysłu w małżeństwie i rodzinie. Podkreślał wielokrotnie w książce „*Miłość i odpowiedzialność*”, że młodzi ludzie potrzebują świadków miłości i pragną żyć w relacji świadomej i odpowiedzialnej.

Edukacja seksualna nie może być jednak banalizowana i ograniczana tylko do przekazu na temat tzw. „bezpiecznego seksu”. Nie można oddzielić edukacji seksualnej od naturalnego środowiska przekazywania tych treści jakim są rodzice i rodzina. Papież Franciszek jednoznacznie sprzeciwia się próbie prowadzenia edukacji seksualnej, która zachęcałaby dzieci i młodzież do „bawienia się swoim ciałem” (por. *Amoris Letitia* 283), do używania narządów płciowych w

sposób, który sprowadza człowieka tylko do poziomu zaspokojenia swoich potrzeb, nie szukając dobra drugiej osoby.

W adhortacji *Amoris laetitia*, papież Franciszek, nawiązując do dokumentu soborowego, podkreśla konieczność prowadzenia systematycznego i merytorycznego wychowania dzieci i młodzieży do czystej miłości oraz przygotowania ich do życia w małżeństwie i rodzinie. Edukacja seksualna oraz wychowanie do miłości i życia w rodzinie powinny uwzględnić indywidualny rozwój dziecka i powinny zaczynać się już od najmłodszych lat. Zaakceptowanie własnej płciowości, zdolność panowania nad sobą, szacunek dla drugiej osoby, i właściwa edukacja seksualności prowadzą do harmonijnego i prawidłowego rozwoju osoby.

Tak rozumiana edukacja seksualna jest więc procesem cierpliwego towarzyszenia dzieciom przez rodziców oraz osoby, które w opinii rodziców wyznają wartości tożsame z modelem życia przez nich prowadzonym. Na tej drodze jest czas i miejsce na zaakceptowanie własnego ciała, zdolność podziwu i odkrywanie drugiej osoby jako seksualnie zdefiniowanej. Nie można oszukiwać młodych ludzi twierdząc, że tylko zaspokojenie pożądania seksualnego jest wypełnieniem pragnienia szczęścia i jedności. Należy w sposób pozytywny ukazać wartość własnego rozwoju, który pozwoli na spotkanie osób w miłości, realizowanej w pełnym darze z siebie i przyjęciu drugiej osoby w całości, także jej problemów i radości. To właśnie wtedy małżonkowie przeżywają jedność i stają się bezinteresownym darem dla siebie. Trzeba to podkreślić, że edukacja afektywno-seksualna, którą Kościół odkrywa i pragnie prowadzić, zawsze sprzeciwia się używaniu ciała w sposób egoistyczny i stoi na straży integralności osoby.



Podstawą realizacji procesów wychowawczych tak rozumianych i przedstawianych jest zawsze **Boże objawienie na temat mężczyzny, kobiety, małżeństwa i rodziny.**

Odkrywanie bycia mężczyzną lub kobietą pozwala na zachwyt nad różnorodnością powołań i zadań człowieka w świecie. Ta jednoznaczność płci nie może jednak wpływać na sztywność ról społecznych. Możemy więc powiedzieć, że głoszenie i realizowanie wychowania afektywno-seksualnego jest osadzone głęboko w misji Kościoła od zawsze. Jest ono oparte na prawdzie, wiedzy, nowych osiągnięciach naukowych i ogromnym szacunku dla człowieka.

Od 1999 roku w polskich szkołach jest prowadzony przedmiot *Wychowanie do życia w rodzinie*, który realizuje wychowanie seksualne typu A. Jest ono zgodne z nauką Kościoła na temat miłości, płciowości i współżycia oraz życia ro-

dzinnego. Ważne jest więc to, aby rodzice świadomie posyłali dzieci i młodzież na te zajęcia, które w sposób kompetentny pomagają im rozwijać swoją osobowość i rozumieć płciowość.

Zaproszeniem do podjęcia wychowania afektywno-seksualnego do poziomu rodziny, szkoły i parafii jest także dokument Konferencji Episkopatu Polski *Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie*.

Na koniec warto wspomnieć o dokumencie Papieskiej Rady ds. Rodziny, *Wychowanie do czystej miłości*. Wskazania dla wychowania w rodzinie oraz o programie tejże samej Rady pod tytułem: *Miejsce spotkania, projekt edukacji afektywno-seksualnej*. Ten ostatni jest gotowym programem prowadzenia spotkań i zajęć z wychowania afektywno-seksualnego dzieci i młodzieży”.

*ks. Przemysław Drąg
Dyrektor Krajowego Ośrodka
Duszpasterstwa Rodzin KEP*



Urodziny Niepodległej

Gmina Kolbudy godnie i uroczysto uczęła 101. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Modliliśmy się w parafii św. Floriana za Ojczyznę, a potem w sali koncertowej Urzędu Gminy były przemówienia, piękne występy okolicznościowe uczniów Szkoły Podstawowej w Kowalach i oczywiście wspólne śpiewane pieśni patriotycznych, razem z członkami chóru Camerata Santa Cecilia.

M.R.Z.

*Fot. Roman Nowak
/Urząd Gminy Kolbudy*



Dopasowywanka

Połącz kreską Świętego z jego atrybutem (znak funkcji, wydarzenia czy męczeństwa)



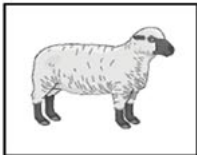
św. Józef



św. Piotr



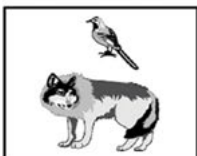
św. Agnieszka



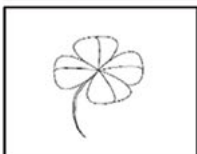
św. Weronika



św. Franciszek



św. Paweł



św. Mikołaj



św. Patryk

Wykreślanka

Wyszukaj słowa modlitwy za dusze zmarłych odmawiane przy grobach

*„Wieczny odpoczynek racz im dać Panie,
a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech
odpoczywają w pokoju. Amen”*

E	H	T	P	A	N	I	E	S	K	O	P
O	D	P	O	C	Z	Y	N	E	K	S	N
D	J	Ś	W	I	E	C	I	E	A	Ś	I
A	C	N	H	Y	A	M	Č	J	W	E	
M	I	I	F	E	W	D	A	G	J	I	C
E	M	E	P	U	A	D	F	Z	M	A	H
N	N	C	F	R	D	E	W	W	G	T	S
D	J	H	S	Z	A	R	G	A	T	Ł	O
G	K	A	W	I	E	C	Z	N	Y	O	K
I	U	J	O	K	O	P	Z	F	H	Ś	J
W	I	E	K	U	I	S	T	A	D	Č	G
O	O	D	P	O	C	Z	Y	W	A	J	Ą



Rozsypywanka

Z rozsypywanki literowej ułóż poprawnie słowo i zapisz w kratkach.

**DZIEŃ ZADUSZNY TO
ŚWIĘTO WSZYSTKICH**

--	--	--	--	--	--	--	--

R	C	A	Z	M	Y	H	Ł
---	---	---	---	---	---	---	---



Parafia św. Floriana w Kolbudach

ul. Wybickiego 34 83-050 Kolbudy

godziny przyjęć kancelarii:
czwartek 16.00 - 18.00, sobota 08.00 - 10.00

tel. +48 58 682 73 36, e-mail: kolbudy@diecezja.gda.pl
<http://www.parafiakolbudy.pl>

<https://www.facebook.com/ParafiaKolbudy>

Porządek Mszy świętych:

■ Niedziela i święta:
07.00, 09.00, 11.00, 12.15, 16.30

■ Dni powszednie:
07.00, 18.00

■ Spowiedź:
codziennie - 15 min. przed Mszą Św.
czwartek - w trakcie adoracji N.S.

Nabożeństwa:

■ Środa - 18.30
nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

■ Czwartek - 18.30
adoracja Najświętszego Sakramentu z uwielbieniem i błogosławieństwem N.S.

■ każda pierwsza sobota - 17.30
nabożeństwo różańcowe dla Żywego Różańca

Drodzy Czytelnicy!

Czekamy na Wasze propozycje tematów, wskazania ciekawych osób i wydarzeń, którymi warto dzielić się z innymi. Może w kimś drzemie ukryta chęć przelania na papier swoich myśli. Nasze pismo ma za zadanie budować jedność i relacje między nami. Chcemy służyć dobremu przepływowi informacji i zachowywać na piśmie to, co cennego wydarzyło się pośród nas. Serdecznie zapraszamy do współpracy.

Wszelkie sugestie i teksty prosimy przesyłać na adres:

florianowenowiny@gmail.com

Pismo „Florianowe Nowiny” redaguje zespół w składzie:

Ewa Olesz, Urszula Bańka, Żaneta Wisowata, Beata i Sławomir Szpadzik, Bożena i Michał Rzepiak, ks. Paweł Borkowski.

kontakt tel.: 785-228-189
e-mail: florianowenowiny@gmail.com

Zdjęcia oraz rysunki wykorzystane w druku pochodzą ze zbiorów własnych autorów oraz domeny publicznej. W razie uwag prosimy o kontakt z redakcją.

Wydano w nakładzie 150 egzemplarzy, ze środków własnych parafii i wiernych, za zgodą i przy akceptacji ks. proboszcza Józefa Nowaka.